

*Maciej Szlinder*

Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu

## **Powszechny dochód podstawowy – w stronę równości**

W artykule postaram się wykazać, że wprowadzenie powszechnego dochodu podstawowego w ogromnej większości państw przyczyni się do tego, że żyjące w tych państwach społeczeństwa staną się bardziej egalitarne. Przez większą egalitarność społeczeństw rozumiem mniejszy poziom nierówności rozumianych trojako: jako nierówności ekonomiczne (materialne, dochodowe), nierówności między mężczyznami i kobietami w powiązanych ze sobą sferach władzy, dominacji ekonomicznej i prestiżu, a także nierówności o charakterze politycznym, podważające sens istnienia systemu demokratycznego.

### **Czym jest powszechny dochód podstawowy?**

Przez powszechny dochód podstawowy rozumiem bezwarunkowe, comiesięczne wypłacanie przez państwo pewnej sumy pieniężnej każdej osobie posiadającej obywatelstwo. Jest on „b e z w a r u n k o w y w tym sensie, że nie wymaga żadnego przeszłego, obecnego ani zobowiązania co do przyszłego zachowania jednostki, która ten dochód otrzymuje”<sup>1</sup>, nie jest on więc zależny od zatrudnienia, ani dochodów uzyskiwanych przez jednostkę z innych źródeł.

Pierwsze propozycje zbliżające się do idei dochodu podstawowego pojawiły się kilkaset lat temu. Wśród historycznych ojców tego pomysłu Guy Standing<sup>2</sup> wymienia m.in.: Tomasza Morusa, Thomasa Paine’a, Williama Morrisa czy Bertranda Russella. Ten ostatni uznawał ów pomysł za „sposób na połączenie

---

<sup>1</sup> G. Standing, *About time: Basic income security as a right*, [w:] Promoting Income Security as a Right: Europe and North America, ed. G. Standing, Anthem Press, London 2004, s. 17.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 18.

powabu socjalizmu z urokiem anarchizmu”<sup>3</sup>. Pierwszą propozycję ściśle rozumianego dochodu podstawowego przedstawił w 1920 r. członek brytyjskiej Partii Pracy Dennis Milner<sup>4</sup>. Stał się on jednak tematem szerszej debaty akademickiej i politycznej dopiero w latach 80. Jego zwolennikami byli zresztą laureaci Nagrody Banku Szwecji im. Alfreda Nobla w dziedzinie nauk ekonomicznych, tacy, jak: Jan Tinbergen, Milton Friedman, James Meade, Herbert Simon, James Tobin czy Robert Solow.

W 1986 r. powstała Basic Income European Network (BIEN) – organizacja powołana do popularyzowania i promowania idei dochodu podstawowego. W 2004 r. przekształciła się z sieci europejskiej w światową i zmieniła nazwę na Basic Income Earth Network (skrót nie uległ zmianie)<sup>5</sup>. Od 2006 r. ukazuje się czasopismo naukowe pt. „Basic Income Studies” poświęcone wyłącznie sporom wokół dochodu podstawowego i sposobów jego wprowadzenia<sup>6</sup>.

## Dochód podstawowy a nierówności ekonomiczne

W artykule pt. „Prawo do pracy i skrócenie czasu pracy czy koniec pracy i powszechny dochód?”<sup>7</sup> francuski ekonomista Michel Husson zarzuca propozycji dochodu podstawowego, że – wbrew teozom jego zwolenników – skutkiem jego wdrożenia będzie raczej powstanie „społeczeństwa dualistycznego” składającego się z dwóch grup: wykluczonych bezrobotnych utrzymujących się wyłącznie z dochodu podstawowego oraz warstwy pracowników najemnych, którzy mają wyższy łączny dochód ze względu na wynagrodzenie związane z miejscem pracy. Co więcej, zdaniem francuskiego marksisty, „w takim społeczeństwie wszelki dalszy wzrost wydajności pracy skutkowałby kurczeniem się liczby miejsc pracy niemal do zupełnego zaniku, a wspomniany dualizm tylko by się zaostrzał”<sup>8</sup>.

Podobnego zdania co Husson, jest Brian Barry, który w artykule pt. „Equality Yes, Basic Income No”<sup>9</sup> przestrzega przed stworzeniem przez dochód podstawowy „systemu dwuklasowego”. Jego zdaniem, po wprowadzeniu dochodu

<sup>3</sup> Ph. Van Parijs, *Competing Justifications of Basic Income*, [w:] *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*, ed. Ph. Van Parijs, Verso, London, New York 1992, s. 6.

<sup>4</sup> Zawarł ją w książce pt. *Higher Production by a Bonus on National Output: A Proposal of a Minimum Income for All Varying with National Productivity (ibidem)*.

<sup>5</sup> Strona BIEN: <http://www.basicincome.org>.

<sup>6</sup> Strona czasopisma: <http://www.degruyter.com/view/j/bis>.

<sup>7</sup> M. Husson, *Prawo do pracy i skrócenie czasu pracy czy koniec pracy i powszechny dochód?*, [w:] *Kapitalizm bez znieczulenia. Studia nad współczesnym kapitalizmem, kryzysem światowym i strategią antykapitalistyczną*, przeł. Z.M. Kowalewski, Biblioteka „Le Monde diplomatique” 27, Instytut Wydawniczy „Książka i Prasa”, Warszawa 2011, s. 131-150.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 141.

<sup>9</sup> B. Barry, *Equality Yes, Basic Income No*, [w:] *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*, ed. Ph. Van Parijs, Verso, London, New York 1992, s. 128-140.

podstawowego, część (mniejszość<sup>10</sup>) z obecnie pracujących zrezygnuje z pracy. To, jak duża będzie ta część zależy od różnicy między wysokością powszechnego dochodu a wynagrodzeniem wypłacanym za „przeciętną”, „zwyczajną” pracę.

Obaj autorzy, moim zdaniem, radykalnie myślą się w swoich przewidywaniach, szczególnie zakładając, że po wprowadzeniu dochodu podstawowego nastąpi mniej lub bardziej wyraźny spadek zatrudnienia. Barry dochodzi do takiego wniosku zatrzymując się na wąsko pojętej analizie mikro, rozważając jedynie prawdopodobieństwo podjęcia takiej czy innej decyzji przez jednostki w sytuacji, gdy poza wprowadzeniem dochodu podstawowego, wszystkie zewnętrzne okoliczności pozostają niezmiennione. Husson zaś błędnie ogranicza zjawisko bezrobocia i godzin pracy wyłącznie do kwestii rosnącej wydajności pracy. Aby przeciwstawić się tym ujęciom, należy najpierw przeprowadzić analizę potencjalnego wpływu wprowadzenia dochodu powszechnego na sytuację makroekonomiczną danego kraju, wskazując na jej znaczenie także dla indywidualnych decyzji ludzkich<sup>11</sup>.

Wprowadzenie w danym społeczeństwie, np. polskim<sup>12</sup>, dochodu podstawowego dla wszystkich obywateli i obywateli finansowanego jedynie w części z likwidacji części obecnych świadczeń (np. zasiłków dla bezrobotnych czy świadczeń rodzinnych), a w większości z wprowadzenia nowych podatków (podatek majątkowy, podatki ekologiczne, podatek od transakcji finansowych) i podniesienia już istniejących (zwiększenie wysokości i progresji podatku dochodowego od osób fizycznych i od osób prawnych) oraz z deficytu budżetowego przyniesie wyraźny wzrost efektywnego popytu w tym społeczeństwie<sup>13</sup>. Taka sytuacja zwiększy skłonność kapitalistów do inwestowania w produkcję dóbr i usług, które mogłyby wychodzić naprzeciw temu popytowi. Aby zwiększyć produkcję, niezbędne

<sup>10</sup> Barry pisze, że, co prawda istotna, ale jednak mniejszość obecnie pracujących zawodowo wybrałaby pierwszą z dwóch możliwości: otrzymywanie pewnego poziomu dochodu bez podejmowania pracy zawodowej oraz ten sam standard życia plus praca zawodowa. Oznacza to wyraźnie, że podobnie jak Husson, obaj dostrzegają pozapieniężne korzyści związane z wykonywaniem pracy (Husson pisze o np. o pracy najemnej jako o sposobie „na uzyskanie uznania społecznego” czy widzi w niej „przestrzeń samorealizacji”). W tym stwierdzeniu mają oczywiście rację, szkoda jedynie, że zawężają te korzyści jedynie do pracy zawodowej, a nie są skłonni postrzegać możliwości zdobycia szacunku społecznego czy realizowania się w aktywnościach spoza rynku pracy takich jak chociażby działalność na rzecz wspólnoty lokalnej, wychowywanie dzieci, pomoc sąsiadka czy działalność polityczna. Zob. *ibidem*, s. 137; M. Husson, *op. cit.*, s. 133.

<sup>11</sup> Moja analiza tej materii będzie miała w tym artykule z konieczności charakter szkicowy i zorientowany wyłącznie na kwestie istotne z punktu widzenia równości. Szersza analiza wpływu dochodu podstawowego na takie zmienne jak wysokość PKB, wielkość inwestycji prywatnych, poziom zatrudnienia, udział płac w PKB, a także sposoby finansowania dochodu podstawowego znajduje się w artykule pt. *Dochód podstawowy z perspektywy ekonomii politycznej Michała Kaleckiego* („Nowa Krytyka”, 2013, nr 30-31).

<sup>12</sup> Pewne drobne elementy przedstawianej koncepcji musiałyby ulec zmianie w odniesieniu do różnych państw zarówno europejskich, jak i pozaeuropejskich (np. w niektórych nie byłoby potrzeby zwiększania progresji lub wysokości danego podatku albo też jakiś z postulowanych „nowych” podatków już występuje). Nie zmienia to jednak siły całości argumentacji.

<sup>13</sup> Kolejnym, niewspomnianym tu źródłem finansowania dochodu podstawowego, byłby prawdopodobny wzrost wpływów budżetowych związanych z wywołanym przez wzrost popytu i inwestycji prywatnych (a także zmniejszenie udziału płac w PKB i pozytywne działanie deficytu budżetowego) wzrostem PKB.

byłoby rozszerzenie wydatków także na kapitał zmienny – siłę roboczą. Wbrew Hussonowi i Barry'emu zatrudnienie zatem nie zmalałoby, ale wzrosło.

Wzrost zatrudnienia wpłynąłby natomiast na zwiększenie pozycji przetargowej pracowników w negocjacjach płacowych z pracodawcami. Groźba bezrobocia przestałaby zmuszać pracowników do ustępstw, po pierwsze dlatego, że łatwiej byłoby im znaleźć zatrudnienie w innym zakładzie pracy, a po drugie, ponieważ nawet gdyby nie znaleźli satysfakcjonującego miejsca pracy, dochód podstawowy chroniłby ich przed ubóstwem. Pracodawcy musieliby zatem oferować pracownikom wyższe płace, co znacząco zmieniłoby układ zachęt istotnych z perspektywy decyzji o podjęciu pracy zawodowej (to właśnie element, którego nie bierze pod uwagę Barry). Warto zaznaczyć, że zwiększenie płac i zmniejszenie jednostkowej marży nie zniechęciłoby przedsiębiorców do inwestycji, gdyż zmniejszenie zysku na pojedynczym towarze zrekompensowałaby im zawiązką większa ilość produkowanych i sprzedawanych towarów.

Obawy Hussona i Barry'ego przed zwiększeniem nierówności dochodowych na skutek wprowadzenia dochodu podstawowego są zatem nieuzasadnione. Nie tylko nie doprowadzi ono do „społeczeństwa dualistycznego” czy „systemu dwuklasowego”<sup>14</sup>, ale będzie krokiem w kierunku społeczeństwa bardziej egalitarnego. Likwidacja ubóstwa, większy poziom zatrudnienia, zmniejszenie różnic materialnych między pracownikami najemnymi a pracodawcami, a także bardziej progresywne systemy opodatkowania ścieśniają piramidę rozwarstwienia społecznego zarówno „od dołu”, jak i „od góry”.

## **Dlaczego równość ekonomiczna jest ważna?**

Nawet jeżeli dochód podstawowy prawdopodobnie przyczyniłby się do zmniejszenia nierówności materialnych, warto zadać pytanie czy i dlaczego społeczeństwo o mniejszych nierównościach jest lepsze od tego cechującego się większym rozwarstwieniem dochodowym? Z jednej strony równość może być uważana za wartość samą w sobie, a społeczeństwo równych za bardziej sprawiedliwe. Nawet konsekwentnie pomyślana skromna zasada równości szans przeradza się w efekcie w żądanie równości wyników. Zderza się bowiem choćby z problemem możliwości zapewniania lepszego startu swoim dzieciom przez rodziców. Albo jak w Platonskim państwie dzieci będą odbierane i wychowywane poza rodziną albo bogatsi rodzice będą tworzyli zwykle lepsze warunki do rozwoju dla swoich dzieci. Im mniejsze nierówności materialne w ogóle, tym bliżej jesteśmy idei równości szans.

---

<sup>14</sup> Pomijam tu fakt, że samo to wyrażenie jest dość niefortunne, gdyż na dwie „klasy” Barry rozdziela jedynie klasę robotniczą, zapominając o istnieniu kapitalistów. Projektowany przez niego podział przechodzi zatem w obrębie jednej ze stron najważniejszego Marksowskiego antagonizmu właściwego społeczeństwu kapitalistycznemu.

Równość może być jednak także środkiem do osiągnięcia innych pożądaných celów. Jak przekonująco dowodzą w swojej książce pt. *Duch równości*<sup>15</sup> Richard Wilkinson i Kate Pickett, większa równość opłaca się wszystkim. Autorzy, opierając się na setkach badań empirycznych, udowadniają negatywny wpływ nierówności dochodowych w krajach rozwiniętych na czynniki takie, jak:

- ◊ ogólny poziom zaufania społecznego i empatii – zaufanie i empatię „człowiek odczuwa tylko wobec tych, których postrzega jako równych sobie”<sup>16</sup>, nierówności rodzą uprzedzenia;
- ◊ zaburzenia psychiczne, alkoholizm, narkomania – więcej tam, gdzie większe nierówności;
- ◊ przeciętna długość życia, wskaźnik śmiertelności niemowląt, subiektywny stan zdrowia – wysokie nierówności rodzą wzmożony stres u ludzi znajdujących się na wszystkich szczeblach drabiny społecznej, przyczyniają się do częstszego występowania depresji; „gdy człowiek jest zestresowany, wpada w depresję albo żywi wobec kogoś wrogię uczucia, w znacznie większym stopniu grozi mu pojawienie się dolegliwości cielesnych, włącznie z chorobami serca, infekcjami i przyspieszonym starzeniem się”<sup>17</sup>;
- ◊ wskaźniki otyłości;
- ◊ wyniki nauczania dzieci – w społeczeństwie bardziej zhierarchizowanym relacje intymne i rodzinne są gorsze, co odbija się na rozwoju dzieci<sup>18</sup>;
- ◊ urodzenia przez nastoletnie matki;
- ◊ poziom przemocy i liczba zabójstw – związane z motywowaną reprodukcyjnie skłonnością młodych mężczyzn do walki o status społeczny; „zwiększona nierówność podbija stawkę owej rywalizacji o status”<sup>19</sup>;
- ◊ współczynnik przyzonizacji – w społeczeństwach bardziej nierównych prawo jest bardziej restrykcyjne, mamy do czynienia z większą ilością przestępstw, więcej z nich jest karane więzieniem a wyroki są dłuższe<sup>20</sup>;
- ◊ mobilność społeczna – mniejsza tam, gdzie mniejsza równość.

Wszystkie te wskaźniki są gorsze w krajach bardziej nierównych takich, jak Stany Zjednoczone czy Portugalia niż w krajach o mniejszych nierównościach, jak np. Japonia, Szwecja czy Belgia (a także gorsze w mniej równych stanach

<sup>15</sup> R. Wilkinson, K. Pickett, *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, przeł. P. Listwan, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa 2011.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 68.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 102-103.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 120-133.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>20</sup> *Ibidem*, s. 162-174.

USA takich, jak np. Missisipi, Luizjana czy Alabama, niż w tych cechujących się większą równością, jak choćby New Hampshire, Minnesota czy Vermont). Większych problemów społecznych i zdrowotnych nie wyjaśniają natomiast takie zmienne jak wielkość PKB na mieszkańca, przeciętne dochody ani wydatki na opiekę społeczną i zdrowotną. Co więcej, jak dowodzą Wilkinson i Pickett, „w społeczeństwach bardziej nierównych gorzej się mają ludzie o niemal każdych dochodach”<sup>21</sup>, a nie tylko ci znajdujący się na dole drabiny społecznej.

Stosunek do równości zawsze był elementem spornym w debatach politycznych w niemal każdym społeczeństwie. Nie wszyscy uznają równość za wartość samą w sobie, a społeczeństwa równiejsze za bardziej sprawiedliwe. Jednak prawie wszyscy chcą żyć w społeczeństwach zdrowszych, bezpieczniejszych, w których ludzie sobie ufają i mają lepszą możliwość rozwoju. Jeżeli tak, to równość staje się najlepszą drogą do osiągnięcia tego celu, a nierówności ekonomiczne stanowią główną przeszkodę w jego realizacji.

## Dochód podstawowy a nierówność genderowa

Jedną z podstawowych nierówności trwale osadzonych we współczesnych społeczeństwach jest nierówność między kobietami a mężczyznami. Nierówność ta jest wyraźnie widoczna zarówno na szczycie społecznej piramidy, np. w dostępie do ważnych stanowisk politycznych, biznesowych czy nawet akademickich, ale także na każdym z poziomów tej piramidy. Widać to wyraźnie np. w statystykach związanych z rynkiem pracy.

We wszystkich państwach należących do Unii Europejskiej wskaźnik zatrudnienia kobiet jest niższy niż wskaźnik zatrudnienia mężczyzn<sup>22</sup>. W Polsce różnica w pierwszym kwartale 2013 r. wynosiła ponad 15 pkt. proc.<sup>23</sup> Różnica ta jest większa w społeczeństwach o wyższym poziomie bezrobocia. Zdaniem Ewy Lisowskiej, „gdy mamy do czynienia z rynkiem pracodawcy, [...] kobiety mają utrudniony dostęp do zatrudnienia z powodu postrzegania ich przez pracodawców w kontekście obowiązków rodzinnych”<sup>24</sup>. Poza kierującymi pracodawcami prostymi stereotypami co do wyższości kwalifikacji mężczyzn, kobiety padają także ofiarą tzw. dyskryminacji statystycznej. Ponieważ statystycznie więcej kobiet niż mężczyzn opuszcza (choćby ze względów rodzinnych) stanowisko pracy na pewien okres, to przez pryzmat cech dotyczących całej grupy oceniana

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 208.

<sup>22</sup> [http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics\\_explained/index.php/Employment\\_statistics/pl#Wska.C5.BAAniki\\_zatrudnienia\\_wed.C5.82ug\\_p.C5.82ci.2C\\_wieku\\_i\\_poziomu\\_wyksza.C5.82cena](http://epp.eurostat.ec.europa.eu/statistics_explained/index.php/Employment_statistics/pl#Wska.C5.BAAniki_zatrudnienia_wed.C5.82ug_p.C5.82ci.2C_wieku_i_poziomu_wyksza.C5.82cena)

<sup>23</sup> Zgodnie z danymi GUS w I kwartale 2013 r. wskaźnik zatrudnienia mężczyzn wyniósł 57,1%, a kobiet 42% Zob. GUS, *Aktywność ekonomiczna ludności Polski. I kwartał 2013* (Warszawa: GUS, 2013).

<sup>24</sup> E. Lisowska, *Przyszłość pracy a kobiety*, [w:] *Przyszłość pracy. Polska, Czechy, Słowacja wobec wyzwania globalizacji*, Fundacja im. Heinricha Bölla, Warszawa 2006, s. 22.

jest pojedyncza kandydatka do pracy. Po prostu często „pracodawcy odruchowo sięgają do męskiej siły roboczej, bo takie postępowanie pozwala uniknąć kosztów związanych z przeprowadzeniem procesu rekrutacyjnego identyfikującego kompetencje każdego indywidualnego pracownika”<sup>25</sup>. O ile, jak dowodzę wcześniej, dochód podstawowy przyczyni się do zwiększenia ogólnego wskaźnika zatrudnienia (a zatem przejścia od „rynku pracodawcy” do „rynku pracownika”) sytuacja kobiet w tym zakresie powinna ulec poprawie (i to większej niż poprawa sytuacji mężczyzn).

Od lat 70. XX w., kiedy globalny kapitalizm wkroczył w swoją neoliberalną fazę, mamy do czynienia ze stopniowym „uelastycznianiem” rynków pracy, czyli sukcesywnym odbieraniem klasie robotniczej szeregu zabezpieczeń związanych z ich zatrudnieniem. Zdaniem Guya Standinga, dało to początek nowej klasie społecznej – prekariatowi<sup>26</sup>. Coraz bardziej rozpowszechnione niepewne formy zatrudnienia, wraz z rosnącą selektywnością systemów zabezpieczenia społecznego skutkują pozbawieniem podstawowego bezpieczeństwa socjalnego znacznej grupy ludzi. Odpowiedzią na ten proces ma być, zdaniem samego Standinga, właśnie wprowadzenie powszechnego dochodu podstawowego, który zapewni wszystkim podstawowe poczucie bezpieczeństwa<sup>27</sup>.

Ten pozytywny wpływ dochodu podstawowego ma szczególne znaczenie dla kobiet, gdyż to one stanowią większość prekariatu. To kobiety są np. w Polsce zatrudniane częściej na umowy na czas określony<sup>28</sup>. Często w przypadku kobiet mamy też do czynienia z wymuszonym samozatrudnieniem – pracodawcy, chcąc obniżyć koszty pracy i uniknąć szeregu obowiązków zapisanych w kodeksie pracy, zwalniają pracownice etatowe i zmuszają je do zakładania jednoosobowych działalności gospodarczych, by następnie podpisać umowę (między obiema „firmami”), zgodnie z którą były pracownice będą wykonywać dokładnie te same czynności, co przedtem<sup>29</sup>. „Umowa na czas określony lub w samozatrudnieniu”, jak pisze Piotr Szumlewicz, „oznacza brak bezpieczeństwa socjalnego, niższe dochody i brak perspektyw awansu zawodowego”<sup>30</sup>.

Ponadto, pomimo najczęściej lepszego wykształcenia kobiet, w każdym kraju, w każdej grupie zawodowej ich płace są niższe niż płace mężczyzn<sup>31</sup>. Jednak „rozpiętość płac między płciami w przypadku pracy w niepełnym wymiarze

<sup>25</sup> *Ibidem*, s. 24-25.

<sup>26</sup> Zob. G. Standing, *The Precariat. The New Dangerous Class*, Bloomsbury Academic, London, New York 2011.

<sup>27</sup> Por. G. Standing, *About time...*

<sup>28</sup> W I kwartale 2013 r. na umowę na czas określony zatrudnionych było 21,31% ogółu pracujących kobiet i 20,1% pracujących mężczyzn. Zob. GUS, *Aktywność ekonomiczna ludności Polski. I kwartał 2013*.

<sup>29</sup> W I kwartale 2013 r. 748 tys. kobiet prowadziło działalność gospodarczą, nie zatrudniając jednocześnie nikogo poza sobą. Zob. *ibidem*.

<sup>30</sup> P. Szumlewicz, *Modernizacja bez kobiet*, [w:] *Jaka Polska 2030?*, red. M. Syska, Ośrodek Myśli Społecznej im. Ferdynanda Lassalle’a, Wrocław – Warszawa 2010, s. 72.

<sup>31</sup> E. Lisowska, *op. cit.*, s. 27, 29.

jest większa niż w przypadku pracy na pełen etat<sup>32</sup>. W Polsce zaś udział kobiet zatrudnionych w niepełnym wymiarze godzin w ogóle pracujących kobiet jest ponad dwukrotnie wyższy niż ten sam wskaźnik w przypadku mężczyzn<sup>33</sup>.

Jeszcze bardziej niż w sferze pracy zawodowej nierówna pozycja kobiet i mężczyzn widoczna jest w obszarze pracy domowej. Ta ważna, acz nieopłacona część gospodarki przyczynia się do wzrostu wartości PKB o około jedną czwartą<sup>34</sup>. To kobiety wykonują jej wielokrotnie więcej niż mężczyźni. Badania empiryczne pokazują, że „nawet gdy mąż jest bezrobotny, wykonuje mniej prac domowych niż jego żona pracująca 40 godzin na rynku pracy najemnej”<sup>35</sup>. Dlaczego tak się dzieje? Ingrid Robeyns, filozofka i ekonomistka z Uniwersytetu Erazma w Rotterdamie, wskazuje na szereg przyczyn znacznie większego zaangażowania kobiet w nieopłaconą pracę domową i opiekuńczą: od odmiennego modelu socjalizacji chłopców i dziewczynek (zarówno w zakresie wzorców domowych, jak i tych prezentowanych w massmediach i kulturze popularnej), przez naznaczone stereotypem odmienne decyzje związane wyborem ścieżki kształcenia, po kulturowo zakorzenione sposoby doboru małżonków<sup>36</sup> czy przeświadczenia co do roli mężczyzny jako głównego żywiciela rodziny. Ponadto Robeyns zwraca uwagę na zjawiska segregacji rynku pracy i dyskryminacji kobiet w tej sferze, które stają się często przyczyną „wyboru” rezygnacji z pracy najemnej i poświęcenia się pracy domowej, wychowaniu dzieci czy opieki nad starszymi członkami rodziny. Pewne stereotypy związane z gender wywołują zjawisko dyskryminacji statystycznej, która z kolei wzmacnia bodźce oddziałujące na kobiety skłaniające do zachowań zgodnych z tymi stereotypami. Koło się zamyka. To nie kwestia „fałszywej świadomości” kobiet ogranicza ich zdolności emancypacji, ale struktura związana z genderowym podziałem pracy kształtująca warunki indywidualnych wyborów życiowych.

Jak na tę sytuację może wpłynąć dochód podstawowy? Zdaniem Guya Standinga, przyczyniłby się on do większej równości genderowej, ponieważ zachęciłby „mężczyzn do podejmowania pracy w niepełnym wymiarze godzin, co pozwoliłoby im na branie większego udziału w pracach domowych”<sup>37</sup>. Ingrid Robeyns twierdzi z kolei, że powszechny dochód dowartościuje nieopłaconą

<sup>32</sup> P. Szumlewicz, *op. cit.*, s. 73.

<sup>33</sup> Zatrudnionych w niepełnym wymiarze w I kwartale 2013 r. było 773 tys. kobiet, co stanowi 11,37% ogółu kobiet pracujących i zaledwie 458 tys. mężczyzn (5,39%). Zob. GUS, *Aktywność ekonomiczna ludności Polski. I kwartał 2013*.

<sup>34</sup> E. Lisowska, *op. cit.*, s. 21.

<sup>35</sup> I. Robeyns, *Will a Basic Income Do Justice to Women?*, „Analyse & Kritik”, 2001, nr 23, s. 98.

<sup>36</sup> Ze względu na fakt, że mąż jest średnio 3 lata starszy od żony, a najczęściej wraz z doświadczeniem wzrasta płaca, z samego tego faktu (bez względu na inne czynniki) musi wynikać, że to on przeciętnie będzie zarabiał więcej, co nie jest bez znaczenia dla relacji władzy w rodzinie i wynikającego z nich podziału obowiązków. Zob. *ibidem*, s. 97-98.

<sup>37</sup> G. Standing, *The Need for a New Social Consensus*, [w:] *Arguing for Basic Income: Ethical Foundations for a Radical Reform*, ed. Ph. Van Parijs, Verso, London, New York 1992, s. 59.



pracę kobiet i da, psychicznie bardzo ważne dla gospodyń domowych, poczucie wkładu finansowego w sytuację rodziny (a nie tylko wkładu pracy). Niewątpliwie też dochód podstawowy zlikwiduje całkowitą zależność ekonomiczną od partnera, umożliwiając np. wyrwanie się z patologicznego związku kobietom doświadczającym przemocy, zarówno psychicznej, jak i fizycznej. Indywidualny charakter dochodu podstawowego ma tutaj podstawowe znaczenie z perspektywy relacji władzy w gospodarstwie domowym.

Z drugiej strony dochód podstawowy wprowadzony w obecnie istniejący w większości społeczeństw układ ról genderowych, historycznie wytworzonych wzorów i tradycji może przyczynić się w pewnym stopniu do utrwalenia genderowego podziału pracy, usuwając przymus ekonomiczny do podejmowania przez kobiety pracy najemnej. Nie zlikwiduje też błędnego koła stereotypów i dyskryminacji statystycznej. Zgadzam się tu z Robeyns, że musi być on uzupełniony szeregiem innych rozwiązań w polityce społecznej, edukacyjnej i wielu innych. Twierdzą jednak, że ze względu na korzyści takie, jak: zwiększenie zatrudnienia kobiet, wydobywanie z prekarnej sytuacji poprzez zapewnienie podstawowego bezpieczeństwa socjalnego, dowartościowanie nieopłaconej pracy domowej i opiekuńczej oraz korzystne dla kobiet przesunięcie w relacjach władzy w obrębie gospodarstwa domowego *per saldo* dochód podstawowy przyczyni się do większej równości między kobietami i mężczyznami.

## Dochód podstawowy i demokracja

Dochód podstawowy, chociaż nie zmniejszy zatrudnienia (ze względu na większe zachęty do jego podejmowania), to zapewni rzeczywistą wolność od przymusu pracy. W żadnym ze znanych mi społeczeństw w historii wolność od konieczności pracy nie była dana wszystkim ich członkom i członkiniom. W społeczeństwach niewolniczych, feudalnych czy kapitalistycznych zawsze istniała część „właścicieli” (niewolników, ziemi, urzędów czy środków produkcji), którzy mogli pozwolić sobie na życie z pracy innych (niewolników, chłopów, robotników). W społeczeństwie dochodu podstawowego, każdy będzie mógł wybrać niepodejmowanie pracy najemnej i (skromnie) żyć (choć większość i tak zapewne wybierze wyższy standard życia w zamian za wykonywanie pracy zarobkowej). Daje to realną możliwość planowania swojego życia, wycofywania się z obowiązków zawodowych co jakiś czas i wracania do nich w dowolnym momencie. Wolny czas będzie wreszcie dostępny wszystkim.

Co więcej, dochód podstawowy jest także narzędziem przybliżającym równość polityczną. Demokracja ma charakter jedynie pozorny, jeżeli większość (a często nawet mniejszość) uczestniczy jedynie okresowo w wyborach, ale nie bierze realnego udziału w rządzeniu. Dzisiejsza demokracja przedstawicielska jest demokracją polityków i ich medialnych wizerunków. Ideał demokracji par-

tycypacyjnej, w której główne i wiążące decyzje podejmowane są na poziomie dzielnic, wsi, miasteczek, miast, gmin i regionów wymaga zaangażowania dużej liczby obywateli i obywaterek. Wymaga ich czasu. Niestety, zasób jakim jest czas wolny, w którym można uczestniczyć w samostanowieniu wspólnoty nie jest zupełnie dostępny dla tych, którzy zmuszeni są podejmować dodatkowe prace, aby „związać koniec z końcem”. Nie jest on dostępny dla prekariuszek i prekariuszy, którzy nie wiedzą czy i gdzie będą pracować za miesiąc czy dwa i z czego wówczas będą żyć. Działalność polityczna wymaga dwóch zasobów: czasu i pieniędzy. Dochód podstawowy, zwiększając równość ekonomiczną i umożliwiając równiejszy dostęp do wolnego czasu, zwiększa tym samym równość polityczną, która jest warunkiem rzeczywistej demokracji.

Badania psychologiczne<sup>38</sup> wykazały, że ludzie mający podstawowe bezpieczeństwo ekonomiczne cechują się większymi skłonnościami altruistycznymi, są bardziej tolerancyjni i, co najważniejsze, mają bardziej egalitarne zapatrywania. Jeżeli tak jest, to można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że wprowadzenie dochodu podstawowego (nawet w niewielkiej wysokości) może stopniowo wzmacniać akceptację jego samego oraz, na zasadzie dodatniego sprzężenia zwrotnego, zwiększać poparcie dla stopniowego podnoszenia jego wysokości. Oznaczałoby to dystrybucję coraz większej części wytwarzanego przez dane społeczeństwo dochodu na zasadzie równościowej, niezależnej od wkładu pracy. Proces ten ostatecznie mógłby doprowadzić do pełnej równości oraz całkowitego rozdziału pracy i dochodu, a w kategoriach Marksowskich do zniesienia alienacji i zrealizowania idei komunizmu<sup>39</sup>.

## Zakończenie

Reforma, jaką jest dochód podstawowy, zgodnie z przedstawioną argumentacją powinna pozytywnie wpłynąć na równość w jej trzech aspektach: równości ekonomicznej, równości między kobietami i mężczyznami oraz równości politycznej. Stanowi ona szansę na gruntowną przebudowę obecnie istniejącego porządku społecznego i gospodarczego w kierunku większego egalitaryzmu, a co za tym idzie wyższej jakości życia i wyraźnego złagodzenia problemów społecznych i zdrowotnych.

---

<sup>38</sup> G. Standing, *The Precariat...*, s. 181.

<sup>39</sup> W ten sposób widzieliby przyszłość społeczeństwa dochodu podstawowego choćby Philippe Van Parijs i Robert van der Veen. Zob. Ph. Van Parijs, R. van der Veen, *A Capitalist Road to Communism*, “Theory and Society”, no. 15 (5) (1986), s. 635-655.

*Maciej Szlinder*

**Universal Basic Income – Towards Equality**

*Abstract*

I argue in this article that implementation of the universal basic income would have positive effect on equality in three senses. First, it would enhance economic equality by increasing the level of employment, reinforcement of the workers' bargaining power and redistributive forms of funding. Second, it would decrease inequalities between women and men by dismantling of the state of precarity, revaluation of care work and housework done by women and enhancement of their economic independence from their partners. And third, it would increase political equality and enable participatory democracy. Apart from understanding equality as a value in itself, I show that, according to Richard Wilkinson and Kate Pickett, high inequalities of income lead to an array of social and health problems.

*Keywords:* universal basic income, equality, employment, gender, participatory democracy.